

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 12 (2016)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Joshua D. Zimmerman, The Polish Underground and the Jews, 1939–1945

Dariusz Libionka
Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk

libion@wp.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0003-0180-6463

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.437
Strony/Pages: 548-556

CC BY

OPEN ACCESS

Joshua D. Zimmerman, *The Polish Underground and the Jews, 1939–1945*, New Jork: Cambridge University Press 2015, 454 s.

Recenzowanie książki Joshui Zimmermana nie jest dla mnie zadaniem łatwym. Przede wszystkim ze względu na to, że od kilkunastu lat zajmuję się tym samym tematem. Na początek słowo o terminologii – za stosowanym przez autora określeniem „The Polish Underground" kryją się Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa i Delegatura Rządu na Kraj. Inne organizacje konspiracyjne, zarówno konspiracja zbrojna, jak i polityczna, znajdują się na dalekim tle. Wojskowe i cywilne struktury Polskiego Państwa Podziemnego są bezsprzecznie na mapie polskiej konspiracji najważniejsze, zarazem jednak trudno zrozumieć w pełni ich działania i zaniechania w odniesieniu do Żydów i Zagłady bez znajomości szerszego kontekstu, w jakim funkcjonował polski ruch oporu. Z jednej strony chodzi o skonfliktowane i podzielone formacje prawicowe, wszystkie ideowo antysemickie, z drugiej o słabe, lecz z punktu widzenia tematu niezwykle ważne, podziemie komunistyczne.

Zimmermana interesuje cały obszar okupowanych ziem polskich, choć siłą rzeczy najwięcej miejsca poświęca sytuacji w Generalnym Gubernatorstwie, a w szczególności w Warszawie, gdzie mieściły się centralne ogniwa polskiego podziemia: Komenda Główna ZWZ-AK i siedziba Delegatury. Stosunkowo sporo miejsca poświęcił też reakcjom rządu polskiego w Londynie. Książka składa się z dwóch części, a narracja prowadzona jest chronologicznie. Pierwsza odnosi się do okresu od wybuchu wojny do niemieckiej agresji na ZSRR, druga obejmuje okres do stycznia 1945 r. W rzeczywistości pierwszemu okresowi poświęcone jest zaledwie kilkanaście stron, gdyż omówiono tam również sytuację w II RP i dokonano ogólnej charakterystyki „polskiego podziemia" (s. 71–89). Zasadniczą część książki stanowi część druga, na którą złożyło się dziesięć rozdziałów. Każdy z nich zawiera przegląd kilku problemów uznanych za najważniejsze. Przykładowo rozdział poświęcony reakcjom na wielką akcję eksterminacyjną w getcie warszawskim (s. 151–180) dotyczy informacji na temat obozu zagłady w Treblince, zawartości prasy konspiracyjnej, sytuacji w getcie po wysiedleniu, traktowania przez polskie podziemie zjawiska szmalcownictwa, a wreszcie powstania konspiracji żydowskiej i „Żegoty". Każdy rozdział kończy się krótkim résumé. Są to jednak raczej streszczenia omawianych problemów aniżeli głębsze interpretacje.

Nie zamierzam referować szczegółowo treści książki, lecz chcę zwrócić uwagę na problemy ogólne. Autor deklaruje, że jego opracowanie ma wypełniać istotną lukę w badaniach naukowych. Ma to być „a comprehensive treatment of different patterns of behavior toward the Jews at different times during the war

and in various regions of occupied Poland" (s. 9). Do zapoznania się z książką zachęca umieszczona na obwolucie informacja, że jest to „the first full-length scholarly monograph in any language to provide a thorough examination of the Polish Underground's attitude and behavior to the Jews during the entire period of World War II". Wypada zatem postawić pytanie, czy mamy do czynienia z nową jakością w badaniach naukowych? Rzeczywiście, podobnego wydawnictwa książkowego dotychczas nie było, co nie znaczy, że temat to *terra incognita*. W ostatnich dziesięciu latach ukazało się w Polsce wiele studiów historycznych dotyczących różnych aspektów tego tematu, powstałych na podstawie poważnych kwerend w kraju i za granicą. W bibliografii i przypisach u Zimmermana znajdują się co prawda odwołania do większości najważniejszych pozycji, lecz najczęściej w sposób minimalistyczny, co niejednokrotnie prowadzi do wyważania otwartych drzwi. Na przykład najważniejsza w ostatnich latach praca na ten temat, autorstwa Adama Puławskiego, została przywołana zaledwie kilkakrotnie. To trochę za mało jak na pozycję liczącą 583 strony, a przede wszystkim przynoszącą dużo ważnych ustaleń[1]. Joshua Zimmerman najwyraźniej nie zadbał o bliższe poznanie sylwetek przywoływanych badaczy, gdyż przypisuje Puławskiemu błędną afiliację (s. 7). Nie jest on związany z Centrum Badań nad Zagładą Żydów, lecz od piętnastu lat pracuje w Instytucie Pamięci Narodowej. Podobnie jest w wypadku kilku innych autorów. Nie wszystkie zresztą wymienione w bibliografii prace i artykuły są cytowane. Ważniejsze jednak, że we wstępie brakuje rzeczowej charakterystyki dyskursu naukowego na temat Polskiego Państwa Podziemnego i Żydów i zakreślenia pola badawczego. Nie wiadomo, co zostało zbadane, ani tego, co sam autor chce zrobić. Czytelnik nie bardzo wie, jakie są jego ambicje i zamierzenia.

W pracy nad książką autor wykorzystał przede wszystkim materiały z Archiwum Akt Nowych (głównie zespoły AK, Delegatura Rządu, Antyk) oraz niektóre materiały z archiwum IPN w Warszawie, prasę konspiracyjną, a także dokumentację zgromadzoną w Studium Polski Podziemnej i Instytucie im. gen. Sikorskiego w Londynie. Co jednak trzeba odnotować z pewnym zdziwieniem, znalazł tam niewiele materiałów nieznanych badaczom tych zagadnień. Liczne dokumenty archiwalne wykorzystane przez autora zostały już wcześniej opublikowane. Dotyczy to również prasy konspiracyjnej, która była przedmiotem wyjątkowo licznych studiów. Roczniki najważniejszego pisma polskiej konspiracji, „Biuletynu Informacyjnego", ukazały się drukiem i nie ma potrzeby przywoływania za każdym razem sygnatury archiwalnej. Czasami działania takie są wręcz kuriozalne – w przypisach można znaleźć adres bibliograficzny kopii znajdującej się w archiwum USHMM w Waszyngtonie! (s. 130). Przykłady takie można mnożyć. Jeśli chodzi o archiwa polskie, autor nie korzystał prawie zupełnie z archiwów lokalnych i archiwów oddziałów IPN, bazując wyłącznie na opracowaniach.

[1] Adam Puławski, *W obliczu Zagłady. Rząd RP na Uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, ZWZ-AK wobec deportacji Żydów do obozów Zagłady (1941–1942)*, Lublin: IPN, 2009.

Przede wszystkim jednak recenzowana praca rozczarowuje pod względem interpretacyjnym. Zbyt wiele miejsca poświęca się referowaniu zawartości dokumentów, zbyt mało ich analizie. Dowiemy się, co pisano w prasie konspiracyjnej, głównie zresztą centralnej, i licznych opracowaniach, mniej natomiast, co z tego wszystkiego wynikało. Nie szukając daleko: Zimmerman cytuje słynne „Oświadczenie" Kierownictwa Walki Cywilnej z połowy września 1942 r., będące pierwszą oficjalną enuncjacją „czynników miarodajnych", jak wówczas mówiono, na temat wielkiej deportacji z getta warszawskiego, i pozostawia je praktycznie bez żadnego komentarza (s. 159–160). Zdziwienie musi budzić całkowite pominięcie nurtującej większość badaczy kwestii związanej z opóźnieniami w przekazywaniu informacji o Zagładzie. Nie chodzi tylko o sprawę pierwszego obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem. Zanim pierwsze informacje na ten temat dotarły do Londynu, minęło kilka miesięcy. Nie ma mowy na ten temat przede wszystkim w kontekście wielkiej akcji w getcie warszawskim! Autor *The Polish Underground* pisze, że pod koniec grudnia 1942 r. wolny świat był całkowicie poinformowany o sytuacji w okupowanej Polsce (s. 181). Zgoda, ale dlaczego stało się to tak późno? A jest to przecież jedna z kluczowych kwestii dotyczących traktowania Zagłady zarówno przez czynniki krajowe, jak i przez rząd polski na uchodźstwie. Jeśli autor uważa to za nieistotne, przydałoby się jakieś uzasadnienie. Nazwisko Stefana Korbońskiego, który redagował i wysyłał depesze do Londynu, pojawia się dopiero w kontekście reakcji na wybuch powstania w getcie warszawskim! (s. 219). W innym miejscu czytamy, że KWC „odgrywało ważną rolę w informowaniu o Holokauście" i między styczniem a czerwcem 1943 r. wysłało nie mniej niż 20 depesz (s. 300). Ale co się działo wcześniej? Zamiast informacji o tym otrzymujemy wyimki z prasy konspiracyjnej z Wilna i takich czy innych raportów dotyczących sytuacji na terenie okupowanego kraju.

To nie jedyny przypadek pominięcia kwestii natury zasadniczej. Bardzo mało czytelnik dowiaduje się też o misji Jana Karskiego, co budzi szczególne zdumienie, jeśli weźmie się pod uwagę zainteresowanie tą postacią i liczbę poświęconych jej publikacji. Nie wiadomo, kto go wysłał, co było celem jego misji, jakie materiały przewoził. W bibliografii widnieje opracowanie Andrzeja Żbikowskiego, niestety, nie jest cytowane[2]. Nie jest to bez znaczenia. Karski nie spotkał się z Sikorskim po swoim przyjeździe do Londynu w listopadzie 1942 r. (s. 301), lecz znacznie później. Pozostając przy problemach drugiej połowy 1942 r., wiele do życzenia pozostawia ponadto sposób omówienia, jak podziemie reagowało na zjawisko demoralizacji części polskiego społeczeństwa w okresie likwidacji gett (pisałem o tym fenomenie kilkakrotnie). Zimmerman cytuje niektóre teksty prasowe dotyczące tej sprawy, lecz nie prowadzi go to do żadnych konkluzji (np. s. 164).

[2] Adam Żbikowski, *Karski*, Warszawa: Świat Książki, 2011. Pionierskiego opracowania E. Thomasa Wooda i Stanisława Jankowskiego (wyd. polskie *Karski. Opowieść o emisariuszu*, 1996) w ogóle nie ma.

Tak jak już wspomniałem, w wypadku raportów i sprawozdań różnych komórek AK i Delegatury autor poprzestaje najczęściej na szczegółowym zreferowaniu ich zawartości. Tymczasem przepływ informacji, kwestia ich wiarygodności, nie mówiąc już o problemie ich upublicznienia stanowią od dawna przedmiot ożywionych dociekań. Co wiedziano, co pisano, co i dlaczego przemilczano? Czy wiedza o obozach zagłady w Bełżcu, Treblince i Sobiborze była pełna, dlaczego odmiennie traktowano terror wobec ludności polskiej itp. Brakuje też prostowania błędów i pogłosek powtarzanych w konspiracyjnych wydawnictwach. Odnoszę wrażenie, że rozeznanie autora dotyczące przebiegu eksterminacji Żydów w latach 1942–1943 (akcja „Reinhardt") jest dość ograniczone. Przykład pierwszy z brzegu – przy cytowanych dokumentach na temat egzekucji w Trawnikach 3 listopada 1943 r. zabrakło wyjaśnienia, że był to fragment największej podczas drugiej wojny światowej masowej egzekucji o kryptonimie „Erntefest". W przypisie znajdujemy odesłanie nie do literatury przedmiotu, lecz do hasła „Trawniki" na internetowej stronie USHMM! (s. 359). Dalej pojawiają się jeszcze kilkakrotnie wzmianki z prasy konspiracyjnej odnoszące się do tej sprawy bez odpowiednich wyjaśnień. Kilka lat temu opublikowałem tekst o reakcjach AK, Delegatury i „Żegoty" na tę zbrodnię[3]. Nie jest on autorowi znany.

W innych przypadkach pojawiają się niezrozumiałe niekonsekwencje. W jednym miejscu Zimmerman twierdzi, że „nieoficjalne kontakty między AK [*sic*!] a Żydami" rozpoczęły się już w 1940 r. za sprawą Dawida Apfelbauma i ŻZW, która miała być pierwszą organizacją bojową w getcie. W przypisie znajdziemy odniesienie do artykułu Moshe Arensa opublikowanego w 2005 r. (s. 125). W innej partii książki czytamy jednak, że Apfelbaum prawdopodobnie nie istniał, z powołaniem na moją i Laurence'a Weinbauma pracę *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze* (2011) o manipulacjach wokół historii Żydowskiego Związku Wojskowego (s. 218). Trzeba się zdecydować – istniał Apfelbaum czy nie istniał. Czytelnik chciałby wiedzieć, jakie jest zdanie autora w tej kwestii. Z kolei Moshe Arens zmienił do pewnego stopnia poglądy, z tym jednak, że jego najnowsza praca (wyd. polskie pt. *Flagi nad gettem*, 2011) nie jest cytowana.

Sprawa jest jednak poważniejsza – dotyczy zaś opisania jednego z najbardziej dramatycznych epizodów w historii kontaktów AK i podziemia żydowskiego, a zarazem jednego z najważniejszych wyzwań polskiej konspiracji w okresie Zagłady – powstania w getcie warszawskim. *The Polish Underground and the Jews* nie tylko nie wnosi niczego nowego, lecz pomija kilka kluczowych kwestii. Znajdziemy tam np. omówienie znanych wszystkim depesz wysyłanych z Warszawy do Londynu w kwietniu i maju 1943 r., ale już bez wskazania na sposób ich odbioru w Londynie, a ponadto streszczenie zapisów zawartych w sprawo-

[3] Dariusz Libionka, *Obozy pracy dla Żydów na Lubelszczyźnie i ich likwidacja w optyce struktur Polskiego Państwa Podziemnego* [w:] *Erntefest 3–4 listopada 1943. Zapomniany epizod Zagłady*, red. Dariusz Libionka, Wojciech Lenarczyk, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2009, s. 229–260.

zdaniach i artykułach prasowych (wszystkie one zostały zresztą opublikowane w antologii *Wojna żydowsko-niemiecka* opracowanej w 1992 r. przez Pawła Szapirę). Wiele miejsca poświęcono wielokrotnie opisywanym akcjom „solidarnościowym", lecz i tym razem dojmujący jest brak krytycyzmu. Dowodzący oddziałem Kedywu kapitan Józef Pszenny podaje w swej relacji, że w akcji pod murami getta 19 kwietnia 1943 r. padło trzech żandarmów. Tymczasem raport Stroopa tego nie potwierdza – wymienieni są jedynie dwaj kontuzjowani wówczas policjanci granatowi. A nie jest przecież bez znaczenia, czy w tej i innych akcjach „solidarnościowych" zginęli Niemcy. W tym kontekście Zimmerman nie ustosunkowuje się w ogóle do pochodzącego sprzed wielu lat tekstu Szapiry, który postawił bardzo ważne pytania związane z akcjami „solidarnościowymi"[4]. Próżno też szukać informacji o losach bojowców ŻZW i ŻOB, którzy wydostali się z getta. Zamiast tego, tak jak przy innych okazjach, otrzymujemy wypisy dotyczące losu Żydów na innych obszarach GG w tym okresie, bez związku z sytuacją w Warszawie. W ogóle nie ma mowy o dramatycznych spotkaniach Icchaka Cukiermana, reprezentanta ŻOB po aryjskiej stronie, z przedstawicielami AK! Wspominał o nich sam Cukierman, a za nim Israel Gutman i wielu innych badaczy[5]. Wzmianka na ten temat pojawia się dopiero w kontekście listu wysłanego przez Cukiermana do gen. Tadeusza Komorowskiego z końca listopada 1943 r., ale bez jakichkolwiek uściśleń (s. 360). Nie ma wreszcie mowy o podziemiu komunistycznym i jego roli w udzielaniu Żydom pomocy po powstaniu.

Wiele do życzenia pozostawiają rozważania na temat kwestii przyjmowania Żydów do AK. Twierdzenie, że polityka zmieniła się dopiero po zastąpieniu aresztowanego Stefana Roweckiego przez Tadeusza Komorowskiego (s. 258), jest uproszczeniem. Zachowało się przecież kilka wcześniejszych rozkazów lokalnych dowódców. Jeśli chodzi o postrzeganie przez AK żydowskich partyzantów i uciekinierów w kontekście zwalczania pospolitej przestępczości i partyzantki komunistycznej, książka wnosi niewiele nowego materiału. Mimo że autor odwołuje się do archiwaliów, większość przykładów z Lubelszczyzny, Białostocczyzny i Nowogródczyzny omawiano już wcześniej. Nieznane były jedynie bardzo ciekawe, a znajdujące się w archiwum YIVO wspomnienia Abrahama Melezina, uciekiniera z Wilna, który należał do AK w Lidzie. W kwestii odniesień do AK zawartych w relacjach z archiwum ŻIH Zimmerman posłużył się artykułem Aleksandry Bańkowskiej[6] (podrozdział „The Home Army as Hostile in Jewish Testimonies", s. 282–286). O ile jednak tekst Bańkowskiej jest tekstem analitycz-

[4] Paweł Szapiro, *Problem pomocy dla warszawskiego getta w publicystyce Polski Podziemnej* [w:] *Holocaust z perspektywy półwiecza*, red. Daniel Grinberg, Paweł Szapiro, Warszawa: ŻIH, [1994], s. 289–232.

[5] Israel Gutman, *Żydzi warszawscy 1939–1943. Getto, podziemie, walka*, tłum. Zoja Perelmuter, Warszawa: Rytm, 1993, s. 548.

[6] Aleksandra Bańkowska, *Partyzantka polska z lat 1942–1944 w relacjach żydowskich*, „Zagłada Żydów Studia i Materiały" 2005, nr 1, s. 148–163.

nym, o tyle rola Zimmermana sprowadza się do przywoływania kolejnych przykładów. Nie przytacza ani jednego przypadku niewymienionego u Bańkowskiej. Po relacje znajdujące się w archiwum Yad Vashem nie sięga… W bibliografii znajdziemy tylko trzy relacje z jerozolimskiego instytutu. W innych relacjach nie ma odniesień do tematu?

Podobny problem pojawia się w wypadku powojennych procesów akowców sądzonych za zbrodnie na Żydach. Zimmerman wykorzystuje wyłącznie studia opublikowane w Polsce, w dużej mierze na łamach rocznika „Zagłada Żydów. Studia i Materiały", ograniczając się do ich streszczenia. W całym podrozdziale nie ma żadnego przypisu źródłowego (s. 287–297). Czy oznacza to, że podczas wieloletnich kwerend nie odnalazł ani jednego podobnego przykładu? Brakuje też jakiejkolwiek próby generalizacji. Zimmerman nie ustosunkowuje się nawet do ustaleń Gutmana i Krakowskiego z 1986 r. (wymienili 120 przypadków mordów dokonywanych jakoby przez polskie podziemie na ukrywających się Żydach i partyzantach żydowskich[7]) ani do współczesnych dyskusji na ten temat.

Niedosyt pozostawia też rozdział o pomocy instytucjonalnej. W kwestii konspiracyjnego sądownictwa pojawiają się błędy i nieścisłości. Głównym zadaniem Kierownictwa Walki Podziemnej nie było „administrowanie podziemnymi trybunałami" (s. 300), lecz organizacja i koordynacja wszelkich form walki z okupantem. Cywilne sądy specjalne powstały pod koniec 1942 r. (w ogóle nie ma o tym mowy!), a po przekształceniu KWC w KWP nic się w ich funkcjonowaniu nie zmieniło. Nadal podlegały delegaturom okręgowym, o czym z tekstu się nie dowiemy. Decyzja o rozpoczęciu zwalczania plagi szmalcownictwa nie wynikała bynajmniej z nacisków Karskiego na Sikorskiego (s. 301), lecz wielomiesięcznych zabiegów przedstawicieli „Żegoty", politycznej konieczności czy zagrożeń, jakie osoby parające się szantażowaniem Żydów stanowiły dla etnicznych Polaków. O tym fakcie, wielokrotnie opisywanym, Zimmerman nie wspomina. Nie podaje też liczby zlikwidowanych szmalcowników, nie analizuje tych wyroków w szerszym kontekście. W zakończeniu ogranicza się do przywołania pracy Teresy Prekerowej o „Żegocie" (rok wydania 1983) i podaje, że 30 procent zasądzonych wyroków śmierci dotyczyło szmalcowników (s. 415). W bibliografii nie znalazła się żadna z podstawowych pozycji o sądownictwie konspiracyjnym[8]. Czytelnik nie dowie się też, czy działania podejmowane wobec szmalcowników okazały się skuteczne, czy zmieniły sytuację ukrywających się Żydów itp.

W wypadku „Żegoty" skupienie się głównie na Irenie Sendlerowej (s. 304–312) uważam za zabieg wysoce dyskusyjny. Nie mówiąc o tym, że jest to wiedza oparta na popularnych opracowaniach. Nie wykorzystał natomiast Zimmerman dokumentów opublikowanych przez Jana Grabowskiego, które rzucają nowe

[7] Israel Gutman, Shmuel Krakowski, *Unequal Victims. Poles and Jews during World War Two*, New York: Holocaust Library, 1986, s. 217–220.

[8] Na przykład *Polska karząca 1939–1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej* Leszka Gondka (Warszawa: PAX, 1988).

światło na aresztowanie Sendlerowej[9]. Powtarza zaś opowieści o połamaniu jej nóg podczas przesłuchań, trzymiesięcznym areszcie i wyroku śmierci (s. 308). Na szczęście nie pojawia się fraza, że Sendlerowa w pojedynkę uratowała 2500 dzieci. Niemniej całość informacji na temat Rady Pomocy Żydom wygląda bardzo skromnie. Co do lwowskiej filii „Żegoty" – nie powstała ona z inicjatywy władz tamtejszej AK (s. 312), lecz działaczy socjalistycznych i demokratycznych związanych z Delegaturą. Nie wiadomo, dlaczego ani słowem nie odniesiono się do krakowskiej filii RPŻ. W bibliografii figurują wspomnienia Michała Borwicza, uratowanego dzięki pomocy krakowskiej „Żegoty" z obozu przy ul. Janowskiej we Lwowie. W tekście zaś nie ma o tym ani słowa. Ani słowa nie ma też o dalszych losach Borwicza, który był, rzecz jasna jako Polak, dowódcą oddziału partyzanckiego utworzonego przez krakowską PPS, a podporządkowanego czasowo AK. Jest to historia absolutnie wyjątkowa i ważna z punktu widzenia problematyki opisywanej w książce.

W rozdziale o pomocy indywidualnej znajdują się rozbudowane historie oficerów AK pomagających pojedynczym Żydom. Jednym z nich jest Józef Rybicki (s. 329–334), którego podkomendnymi byli Stanisław Aronson i Stanisław Likiernik. Traktowanie tego drugiego jako „żydowskiego członka Kedywu" (s. 333) jest kompletnym nieporozumieniem, jako że sam Likiernik jednoznacznie uznawał się wyłącznie za Polaka. Tym to dziwniejsze, że Joshua Zimmerman, jak wynika z adnotacji, rozmawiał z nim w 2005 r.[10]

W ostatnich rozdziałach omawiane są obok siebie bardzo różne sprawy, które się z sobą nie łączą, np. propaganda na temat armii Berlinga, wypisy z rozpracowań szmalcowników w Warszawie, bez jakiejkolwiek ich analizy, zawartość publikacji antykomunistycznych wydawanych przez różne struktury podziemia czy wreszcie treść materiałów wysyłanych do Londynu (podrozdział „The Red Army Enters Poland", s. 366–371).

Również rozdział dotyczący udziału Żydów w powstaniu warszawskim ogranicza się do rekapitulacji części tego, co zostało już wcześniej napisane. Zimmerman dodał kilka ciekawych, niewykorzystanych wcześniej, relacji żydowskich, głównie wywiadów z USC Shoah Foundation Visual History Archive (w sumie przywołał 16 wywiadów). Niemniej i tym razem autor nie podejmuje polemiki ani analiz, np. w kwestii genezy ataku pododdziałów batalionu „Zośka" na Gęsiówkę (s. 389–391). Z niewiadomych powodów całkowicie pomija udział w powstaniu Żydów walczących w szeregach AL, nawet tych odznaczonych przez dowództwo AK krzyżem Orderu Virtuti Militari. Niestety, z jednego z najbardziej rozpoznawalnych powstańców Żydów, uciekiniera z Treblinki Samuela Willenberga, zrobiono Samuela Wittenberga (s. 403–404, również indeks osobowy).

[9] Jan Grabowski, *Przyczynek do biografii Ireny Sendlerowej (z dokumentów warszawskiego Ratusza)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2014, nr 10, t. 2, s. 622–625.

[10] W bibliografii jego wspomnienia figurują w rubryce „Żydzi w Armii Krajowej" (s. 426).

W zakończeniu pojawia się kilka tez ogólnych. Tak jak już pisałem, nie ma w nich niczego rzeczywiście odkrywczego. Jest oczywiste, że odmiennie wyglądało postrzeganie eksterminacji Żydów w Komendzie Głównej ZWZ-AK, odmiennie na poziomie lokalnym. Nie można jednak utożsamiać podejścia jednoosobowego referatu żydowskiego (Henryk Woliński, którego zasługi do dziś z różnych powodów nie zostały należycie docenione) czy nawet całego referatu spraw narodowościowych w Biurze Informacji i Propagandy, ze stanowiskiem Komendy Głównej. Zimmerman pisze wyłącznie o niewielkiej komórce, jaką był antykomunistyczny Antyk. A co z wywiadem i kontrwywiadem? Co z rozbieżnościami na linii KG AK – Komenda Okręgu Warszawskiego AK? Nie ma wreszcie głębszej analizy traktowania „problemu żydowskiego" w Delegaturze Rządu. Zwłaszcza ostatni delegat, Jan Stanisław Jankowski, wypowiadał się wielokrotnie na ten temat (jego słowa zostały zapisane np. przez emisariusza Tadeusza Chciuka „Celta" – jego raport w ogóle nie pojawia się w książce). Podobnie było na poziomie lokalnym, co pokazują różne źródła. Sytuacja Żydów ukrywających się na terenie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny rzeczywiście była odmienna aniżeli na Wołyniu, nie mówiąc już o GG. Jednak to właśnie tam liczba uratowanych była największa – dzięki warunkom naturalnym umożliwiającym tworzenie dużych obozów rodzinnych dowódcom takim jak Tuwia Bielski, a przede wszystkim partyzantce sowieckiej, która – mniejsza o powody – zapewniała Żydom od pewnego momentu względne bezpieczeństwo. W GG na mniejszą skalę taką rolę odgrywała GL-AL, która w przeciwieństwie do AK (pojedyncze przypadki nie zmieniają generalnego podejścia) od początku przyjmowała Żydów w swe szeregi. A to z kolei wiązało się z określonymi reakcjami (brakiem zaufania, wrogością) ze strony AK. Pomoc okazywano natomiast jednostkom. Powody tej sytuacji były złożone, lecz w recenzowanej książce niewiele na temat znajdziemy.

Joshua Zimmerman wiąże traktowanie Żydów przez AK ze zmianą komendanta głównego: „dobrego" Roweckiego zastąpił „nacjonalista" Komorowski. Tymczasem i za czasów Roweckiego pomoc Żydom, w niewielkim zresztą wymiarze, ograniczała się do kilku gett, przede wszystkim warszawskiego. Mimo prób podejmowanych przez przedstawicieli ŻOB, Żydowskiego Komitetu Narodowego i „Żegoty" nie udało się podporządkować AK żadnej żydowskiej grupy zbrojnej, co było najbardziej wymowne po ewakuacji bojowców ŻOB z warszawskiego getta. Nawet sprawa przekazywania funduszy na zakup broni w przededniu i w dniach powstania w getcie warszawskim wywołała ogromne kontrowersje i w AK, i w Delegaturze. Latem 1943 r., gdy komendę objął Komorowski, sytuacja była inna. W GG likwidowano ostatnie getta, coraz więcej Żydów ukrywało się w lasach, co stanowiło wyzwanie („problem") z punktu widzenia rozrastającej się polskiej partyzantki. Komenda Główna, co nie jest bez znaczenia, podobnie jak dowódcy okręgów, musiała liczyć się z nastrojami w terenie. Jednocześnie Zimmerman pisze, że właśnie wtedy rozpoczęto wykonywanie wyroków na szmalcownikach. Ma to jednak bezpośredni związek nie z nastawieniem kolejnych komendantów do Żydów, lecz ze zmianami strukturalnymi: przekształce-

niem podległego Delegaturze KWC w podporządkowane AK Kierownictwo Walki Podziemnej.

Z książki niewiele dowiemy się o roli odgrywanej przez Witolda Bieńkowskiego, szefa referatu żydowskiego w Delegaturze, osobę mającą w tych sprawach od wiosny 1943 r. do wybuchu powstania warszawskiego głos niezwykle istotny. Wskazywanie na Narodowe Siły Zbrojne jako głównych sprawców antyżydowskiej przemocy jest powielaniem anachronicznych schematów interpretacyjnych. Obecnie, po wielu latach kwerend archiwalnych, obraz jest daleko bardziej skomplikowany. W wypadku AK nie zawsze były to ekscesy związane z przestępczością we własnych szeregach, gdyż informacje o „likwidacjach" Żydów znajdujemy też w meldunkach Kierownictwa Dywersji (Kedywu). Niektóre są zresztą cytowane w książce. Nie mówiąc już o działaniach traktowanych jako akcje „likwidacyjne", czy to w ramach walki z pospolitą przestępczością („bandytyzmem"), czy w stosunku do partyzantki komunistycznej. W kwestiach dyskusyjnych autor wyraźnie unika prezentacji własnego zdania. Przedstawia opinie swoich poprzedników. Nawet ostatnie zdanie w książce wypowiada ktoś inny (s. 418).

Joshua Zimmerman postanowił od razu napisać monografię, nie opublikował wcześniej żadnego liczącego się tekstu naukowego dotyczącego tej problematyki, nie edytował źródeł. Oczywiście nie znaczy to, że książka, nad którą pracował przez wiele lat, nie mogła być przełomowa. Tak się jednak złożyło, że nie jest. Historyków zajmujących się tematem rozczarowuje i jest dla nich mało przydatna, podobnie jak dla czytelnika mającego rozeznanie w literaturze przedmiotu, zarówno w badaniach dotyczących traktowania Żydów i Zagłady przez ZWZ-AK i Delegaturę Rządu, jak i studiach na temat funkcjonowania polskiej konspiracji. Wszelako z punktu widzenia odbiorcy zagranicznego i laików może się okazać zajmująca, a nawet pod pewnymi względami rewelacyjna. Jej wiarygodność wzmacnia fakt, że wydało ją prestiżowe wydawnictwo amerykańskie.

Dariusz Libionka